

## JAN ZUBICKI

---

Kapral Jan Zubicki; 6 Batalion Czołgów; w Rosji sowieckiej pod ps. Jerzy Marchwicki [?].

---

1 stycznia 1940 r. zostałem aresztowany przez organ sowieckiej Straży Granicznej w miejscowości Załucze nad Cz[eremoszem] za chęć przekroczenia granicy polsko-rumuńskiej. Wkrótce zostałem osadzony w więzieniu w Kołomyi. Tu NKWD przeprowadzało śledztwo, w czasie którego zostałem pobity rękojęścią pistoletu (nagana) za to, że nie chciałem wyjawić swego zamiaru przekroczenia granicy.

Ponieważ nie dałem konkretnych dowodów [potrzebnych] dla zakończenia śledztwa, przewieziono mnie do więzienia w Stanisławowie. Tu dopiero bolszewicy przygotowali środki i warunki dla „kontrrewolucjonistów”, tj. wszystkich Polaków, którzy się tu dostali: mianowicie pchnięto mnie na maleńką celę, która była nabita aresztowanymi. Nie było tu mowy o spaniu na leżąco, lecz spało się w pozycji siedzącej, a siedziało się na gołym betonie. Na początku zaraz odebrano mi część garderoby, tj. płaszcz kolejowy, dwie koszule, szelki do spodni, zegarek marki Schaffhausen, których już nigdy nie otrzymałem, a w zamian dostałem kwit pisany po rusku. Cella była wilgotna i nieopalana mimo pory zimowej (luty 1940 r.). Z powodu brudu, nędzy i głodu rozmnożyły się wszy, które łąziły jak mrówki po ciele i odzieży. Pożywienie całodniowe (24 godziny) składało się z ciepłej wody zafarbowanej palonym żytem, niesłodzonej, kawałka chleba wagi 200 g w południe (obiad), codziennie prawie wodnisty kapuśniak i jedna łyżka kaszy hreczanej lub kukurydzianej, które podawano w brudnych i niemytych miskach z celi do celi, bez łyżek. Do kąpieli nas nie brano, toteż całymi miesiącami nikt nie był ani myty, ani golony, gdyż nie było fryzjera. Lekarza ani pomocy sanitarnej nie było żadnej, toteż więźniowie leżeli chorzy na celi, w gorączce i niezaopatrzeni.

Do śledztwa brano mnie, jak również i moich współtowarzyszy niedoli, w nocy. W czasie przesłuchania wyrażano się ordynarnie o Polsce i Polakach, mówiono, że wszyscy wyzdychamy

lub pojedziemy na białe niedźwiedzie oraz zmuszano do przyznawania się do nieprawdy, np.: „Powiedz, kto lub jaka organizacja wysłała ciebie za granicę”. Personel więzienny prócz naczelnych władz NKWD składał się z osobników cywilnych, komunistów polskich, którzy pełnili dyżury na korytarzach, w magazynach więziennych oraz pomagali bolszewikom przy robieniu rewizji osobistej, którą bardzo często przeprowadzano w różnych porach dnia i nocy.

24 marca 1940 r. bolszewicy przygotowali transport i pociągiem towarowym nieopalanym przewieziono nas do Rosji sowieckiej. Do takiego wagonu 20-tonowego wsadzano do 50 ludzi. Dawano raz na dzień jeść, to jest wiadro wody, jeśli była, łyżeczka cukru i 200 g chleba.

4 kwietnia przewieziono mnie do więzienia w Dniepropietrowsku, w którym przebyłem aż do października 1940 r. Więzienie to mało różni się od stanisławowskiego, w tym jednak jest gorsze, iż za najmniejsze przewinienie bito i wsadzano do karceru, gdzie przebywało się po kilka dni bez pożywienia, to jest na garnuszku wody i kromeczce chleba. Ubranie, jakie posiadałem na sobie, zupełnie zniszczyło się. Na przechadzkę wyprowadzano całą celę dwa razy w tygodniu na pięć do siedmiu minut, a zależało to od humoru dyżurnego. Papierosów nikt nie otrzymywał, jeśli ktoś miał pieniądze złożone na kwit, to mógł je kupić co pewien określony przez naczelnika więzienia czas, tj. raz na dwa miesiące.

5 października [1940 r.] otrzymałem wyrok skazujący mnie na pięć lat ciężkich przymusowych robót w łagrach na Północy. Wyrok wydał sąd moskiewski, tzw. *osobne sobwieszczanie* [*osoboje sowieszczanije*], który z polecenia naczelnika więzienia podpisałem w dwu egzemplarzach. Z więzienia dniepropietrowskiego przewieziono mnie do Charkowa na tzw. stację rozdzielczą, stąd bezpośrednio wieziono nas pociągiem w kierunku na Archangielsk do łagru. Podróż trwała prawie trzy tygodnie. Mnie i paru innych wieziono w specjalnym wagonie, w którym z braku miejsca siedzącego musiałem te trzy tygodnie przeleżeć na brzuchu. 21 listopada 1940 r. przybyłem do miejscowości Jercewo, *obłast* archangielska, do punktu stacyjnego [?] Mostowice, gdzie zacząłem odbywać mój wyrok.

Po przybyciu natychmiast zorganizowano nas w brygady robocze i wypędzono prawie nago do roboty, tj. do karczowania pni w lesie, a następnie po tej zaprawie przeszedłem do pracy przy waleniu drzewa w lesie. Za wyrobienie wyznaczonej normy, tj. przygotowanie sześciu do ośmiu metrów sześciennych drzewa gotowego do eksportu przy marnym wyżywieniu z pierwszego kotła, tj. wodnistej kaszy rano, 400 g chleba i w południe dwie do trzech łyżek

kaszy, pracy [normy] tej nikt nie wykonywał, za co za karę otrzymywał karny kocioł i o 50 proc. zmniejszano strawę. Ludzie padali z wycieńczenia i głodu, ginęli od wypadków w lesie lub chorowali na tzw. cyngę (szkorbut) i tyfus. Zmarłych i zabitych przez strażników naszych ludzi z powodu z [nieczytelne] z łagru, zabitych tragicznie w lesie przy pracy, rozstrzelanych wyrokami sądów za różne *odkazy* lub zbiegostwa masowe [?] jako notoryczne nie pamiętam, ale były one na porządku dziennym.

Korespondencji z rodziną i *posyłek* nie można było otrzymać ze względu na ścisłą cenzurę lub też celowe uniemożliwienie kontaktowania się z rodziną. Prasy nie było żadnej, wiadomości z radia politycznych nie można było uzyskać, a ciekawych w tym kierunku osadzano w specjalnych łagrach karnych.

Pomieszczono nas w barakach zbitych z desek, a dach był nakryty płótnem. W szczelinach siedziały pluskwy, biegały szczury i niszczyły nam cały dobytek. Z chwilą wojny racje żywnościowe zmniejszono o 25 proc., odbierano obuwie skórzane i ciepłą bieliznę na rzecz Armii Czerwonej.

Wypuszczony z łagrów zostałem 3 września 1941 r. Wspomnę, że organa NKWD robiły nam różne trudności, by otrzymać adres, gdzie koncentruje się początek naszej armii, nie dawały pieniędzy na podróż, wyznaczały miejscowości, w których wolno nam było zamieszkać jako wolni *grażdżanie*, a na robotach nie płacono wcale, toteż skoro zdobyłem nieco pieniędzy i dowiedziałem się o miejscu pobytu naszej armii, przybyłem na własną rękę do Tocka [Tockoje] 5 listopada 1941 r.